

## W SPRAWIE WYDAWNICTWA AKTÓW TOMICJANÓW

**D**O mężów najbardziej zasłużonych po Długoszu około historii polskiej zalicza nasza nowsza historiografia Stanisława Górskiego, twórcę pomnikowego zbioru aktów z czasów ostatnich Jagiellonów, dla którego przyjęła się i rozpowszechniła od drugiej połowy XIX w. nazwa *Akta Tomicjana*. O ile wiadomo, po raz pierwszy nazwał Tomicjanami zbiór Górskiego Janocki<sup>1</sup>, ale spopularyzował tę nazwę dopiero Tytus Działyński, podejmując od r. 1852 wydawnictwo zebranych przez Górskiego materiałów historycznych pod tytułem „*Acta Tomiciana*”. Sam Górski różne kładł tytuły na poszczególnych tomach redagowanego przez siebie zbioru aktów, najczęściej jednak ten nieco przydługi tytuł, umieszczany także obecnie obok tytułu głównego „*Acta Tomiciana*” w ukazujących się w druku tomach: „*Tomus NN. Epistolarum, legationum, responsorum, actionum et rerum gestarum Sigismundi primi... per Stanislaum Górski, canonicum Cracoviensem et Plocensem collectarum*”.

Zbiór Górskiego, imponujący swoim bogactwem materiałów źródłowych do dziejów pierwszej połowy XVI w., od dawna budził zainteresowanie uczonych. W XVIII w. pierwszy Jan Daniel Janocki usiłował zebrać krytyczne wiadomości o Górskim i jego pracach historycznych<sup>2</sup>, po nim zajmowali się Górskim i jego dziełem Bentkowski<sup>3</sup>, Ossoliński<sup>4</sup>, Wiszniewski<sup>5</sup>, Łętowski<sup>6</sup> i już w początkach XIX wieku pojawiły się w „*Pamięt-*

<sup>1</sup> Janociana, ed. Samuel Theophilus Linde, Varsaviae, 1819, t. III, s. 142.

<sup>2</sup> Janociana, t. III, s. 116—154.

<sup>3</sup> Bentkowski, O rękopisach ks. Stanisława Górskiego (Pamiętnik Warsz. z lipca r. 1818, s. 318—324).

<sup>4</sup> Ossoliński J. M., Wiadomości historyczno-kryt., t. I, s. 493—507.

<sup>5</sup> Wiszniewski M., Historia literatury, t. VIII, s. 5—8.

<sup>6</sup> Łętowski L., Katalog biskupów, prałatów i kanoników krakowskich, Kraków, 1852, t. III, s. 15—18.

niku Warszawskim"<sup>7</sup> i „Zbiorze pamiętników Niemcewicza”<sup>8</sup> niektóre akta i komentarze historyczne ze zbioru Górskiego w przekładzie polskim.

Dopiero jednak wydanie pierwszych ośmiu tomów Tomicjanów nakładem właściciela Biblioteki Kórnickiej Tytusa Działyńskiego w latach 1852—1860 zwróciło powszechną uwagę historyków na znaczenie tego wydawnictwa dla studiów nad epoką zygmuntofską i pobudziło uczonych do podjęcia krytycznych badań, dotyczących zarówno osoby Górskiego i jego prac historycznych, jak przede wszystkim ustalenia filiacji oryginalnych zwodów różnych redakcji Tomicjanów, które wyszły z pracowni Górskiego.

Podstawowe pod tym względem znaczenie miały prace dra Wojciecha Kętrzyńskiego, od 1868 r. bibliotekarza Biblioteki Kórnickiej. Kętrzyński z polecenia Jana Działyńskiego czynił przygotowawcze studia nad Tomicjanami, aby po długiej, prawie dziesięcioletniej przerwie, spowodowanej wypadkami politycznymi, wznowić ich wydawnictwo, ale już na nowej, bardziej krytycznej podstawie. Wynikiem jego studiów oraz podjętych w tym celu podróży naukowych była rozprawa „O Stanisławie Górskim, kanoniku plockim i krakowskim i jego dziełach”, ogłoszona w r. 1871 w *Rocznikach Tow. Przyjaciół Nauk w Poznaniu*<sup>9</sup>. Klasyfikując zbiory Górskiego, Kętrzyński ustalił dwie główne ich redakcje, obejmujące całe panowanie Zygmunta I, pierwszą w 17-tu, drugą w 27-miu tomach. Do pierwszej zaliczył zwód sapieżyński (własność Raczyńskich w Rogalinie) i zaginiony zwód radziwiłowski, przechowywany ongiś w Nieświeżu, o którym niedokładną wzmiankę podał Janocki, do drugiej zwody Stanisława Karnkowskiego i Andrzeja Opalińskiego, rozproszone po różnych bibliotekach. Osobno wydzielił zwód, należący niegdyś do Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie, składający się z 19 tomów. Nie mając bowiem bliższych wiadomości o oryginale, przechowywanym wówczas w Publicznej Bibliotece Cesarskiej w Petersburgu, nie mógł rozstrzygnąć, do której redakcji należy i ograniczył się do wyliczenia znanych mu kopii tego zwodu. Do zbiorów pojedynczych, które wyszły z pracowni Górskiego, zaliczył Kętrzyński kodeks radziwiłowski (w Bibl. w Rogalinie) z dedykacją Gór-

<sup>7</sup> *Pamiętnik Warsz.* z r. 1818 i 1819.

<sup>8</sup> Niemcewicz J. U., *Zbiór pamiętników*, Warszawa, 1822, t. I, s. 17—29, 366—386, t. III, 476—489, t. IV, 1—71.

<sup>9</sup> Kętrzyński W., *O Stanisławie Górskim*, (*Roczniki Tow. Przyj. Nauk Pozn.*, Poznań, 1871, t. VI, s. 83—146).

skiego dla Mikołaja Radziwiłła Czarnego z r. 1545, zawierający akta do spraw pruskich z lat 1509—1535, tudzież zbiór pism Andrzeja Krzyckiego (własność Bibl. Kórnickiej). W końcu podał opisy 12-tu rękopisów, zawierających różne fragmenty i bruliony, pochodzące niewątpliwie z pracowni Górskiego oraz ułożył rejestr jego własnych utworów, do nich zaś zaliczył t. zw. „Conciones”, tj. opis rokoszu lwowskiego w 1537 r., przypisywany Stanisławowi Orzechowskiemu. „Conciones” wydał z krytycznymi uwagami w tomie I Archiwum Komisji Historycznej P. A. U., poprzedzając rzecz wstępem, w którym usiłował udowodnić, że nie Orzechowski, tylko Górski był autorem. To wydanie wywołało ożywioną polemikę. Spór Orzechowski czy Górski, roztrząsany w seminarium historycznym prof. Liskiego we Lwowie, przyniósł w rezultacie dwie rozprawy, ogłoszone w 1887 r., mianowicie F. Bostla „Górski czy Orzechowski”<sup>10</sup> i J. Korzeniowskiego „O autorach żywota Piotra Kmity i opisu wojny kokoszej”<sup>11</sup>. Obaj historycy wystąpili przeciwko autorstwu Górskiego, o ile jednak Bostel nie przytoczył na poparcie swej tezy dostatecznie przekonujących argumentów, to Korzeniowski w swej doskonałej pod względem metodycznym rozprawie rozstrzygnął spór na korzyść Orzechowskiego, przyznając Górskiemu tylko autorstwo „Żywota Piotra Kmity” (wydanego po raz pierwszy w 1611 r. i ponownie przedrukowanego przy „Annales St. Orichovii” w Poznaniu w 1854 r. nakładem T. Działyńskiego). Kętrzyński musiał uznać słuszność wywodów Korzeniowskiego, lecz nadal odmawiał Górskiemu autorstwa „Żywota Piotra Kmity” i w swej drugiej pracy o Górskim<sup>12</sup> zebrał dowody, przemawiające za autorstwem Filipa Padniewskiego, przy czym podał szereg nowych wiadomości do biografii Górskiego, zaczerpniętych głównie z aktów kapituły krakowskiej.

Żywe zainteresowanie uczonych zbiorem Górskiego przyniosło w tym czasie również obfity plon wydawniczy. Ze zbiorów specjalnych Górskiego ogłosił w 1888 r. K. Morawski „*Andreae Cricii carmina*”, w 1891 J. Korzeniowski „*Orichoviana. Opera inedita et epistulae St. Orzechowski 1543—1566*”. Po Kętrzyńskim objął redakcję *Tomicjanów* bibliotekarz Biblioteki Kórnickiej dr Zygmunt Celichowski i wydał w latach 1876—1915 cztery dalsze ich tomy, opierając je na bardziej krytycznych i dostosowanych do

<sup>10</sup> Bostel F., *Orzechowski czy Górski* (Kwart. Hist. Lwów, 1887, t. I).

<sup>11</sup> Korzeniowski J., *O autorach żywota Piotra Kmity i opisu wojny kokoszej*, Kraków, 1887.

<sup>12</sup> Kętrzyński A., *Stanisław Górski*, (Przegląd Powszechny, 1890, t. XXVII, s. 1—25).

naukowej metody wydawniczej podstawach. Jego też zasługą było odkrycie w Bibliotece Ordynacji Zamoyskich w Warszawie i wyzyskanie dla wydawnictwa Tomicjanów tego podstawowego zbioru aktów urzędowych kancelarii królewskiej z czasów Zygmunta I (znanego obecnie w nauce pod nazwą Tek Górskiego), z którego czerpał Górski główny materiał dla Tomicjanów. Ostatnim echem polemiki o autorstwo „Conciones” była ogłoszona w 1902 r. w Kwartalniku Historycznym rozprawa A. Prochaski „Rokosz lwowski w r. 1537”. W rozdziale p. t. „Kwestia autorstwa Conciones i rozbiór tego dyarjusza” Prochaska usiłował jeszcze wbrew niezbitym dowodom Korzeniowskiego udowodnić, że autorem „Conciones” był ktoś z otoczenia królewskiego, prawdopodobnie Samuel Maciejowski.

W ostatnich latach przed pierwszą wojną światową najwięcej posunął naprzód naszą wiedzę o zbiorach Górskiego dr Józef Korzeniowski. W czasie swych podróży naukowych do Petersburga, odbytych w latach 1891—1892 i 1907 z ramienia Akademii Umiejętności w Krakowie miał on możliwość zapoznania się z oryginalnymi rękopisami Tomicjanów, znajdującymi się wówczas w Cesarskiej Bibliotece Publicznej, co pozwoliło mu przeprowadzić gruntowną rewizję klasyfikacji Tomicjanów, przyjętej przez Kętrzyńskiego. Wyniki swych badań ogłosił w 1910 r. w swej pracy p. t. „Zapiski z rękopisów Cesarskiej Biblioteki Publicznej w Petersburgu”<sup>13</sup>. Według klasyfikacji Korzeniowskiego w pracowni Górskiego powstały trzy redakcje ogólnych zbiorów Tomicjanów: redakcja pierwsza w 19 tomach, reprezentowana przez zachowany prawie w komplecie zwód Biblioteki Jagiellońskiej oraz domniemany zwód Zygmunta Augusta (znany tylko z jednego tomu), redakcja druga w 17 tomach, do której zalicza się zwód sapieżyński (Raczyńskich w Rogalinie), wreszcie redakcja trzecia najobszerniejsza w 27, a może nawet 30 tomach, znana z dwóch niekompletnie zachowanych zwodów Stanisława Karnkowskiego i Andrzeja Opalińskiego.

Sumienne opisy Korzeniowskiego, zwłaszcza doskonałe zestawienia tabelaryczne wszystkich zachowanych lub znanych tylko z wzmianek w dawniejszej literaturze rękopisów Tomicjanów, pozwoliły na zorientowanie się w ogromnej spuściźnie rękopiśmiennej Stanisława Górskiego, bynajmniej jednak nie rozwiązały wielu zasadniczych zagadnień, m. in. jaki jest układ

<sup>13</sup> Korzeniowski J., *Zapiski z rękopisów Cesarskiej Biblioteki Publicznej w Petersburgu*, Kraków, 1910 (Archiwum do Dziejów Literatury i Oświaty w Polsce, t. XI, s. 109—140).

i wzajemny stosunek poszczególnych redakcyj i zwodów, w jakim czasie one powstały, na jakich opierały się źródłach i jak z nich korzystały. Także cała wogóle działalność Górskiego na polu historiografii nie była do tej pory poddana krytycznym badaniom, co ze względu na to, że sądy Górskiego o czasach i ludziach mu współczesnych zaciążyły bardzo silnie na poglądach historyków, było jednym z najpilniejszych postulatów polskiej nauki historycznej. Mając to na uwadze prof. Wincenty Zakrzewski w doskonale przemyślanym referacie p. t. „Stanisław Górski i jego prace historyczne” (ogłoszonym w 1909 r.)<sup>14</sup> uzasadnił szczegółowo potrzebę opracowania pod patronatem Akademii Umiejętności całej działalności historiograficznej Górskiego i zaproponował ogłoszenie specjalnego na ten temat konkursu. Zestawiając dotychczasowy stan naszej wiedzy o Górskim i jego dziele, Zakrzewski w bardzo przekonującym wywodzie wskazał, w jakim kierunku powinny być prowadzone dalsze badania i dorzucił do tego cały szereg niezwykle cennych uwag krytycznych, dotyczących zarówno sposobu użytkowania źródeł przez Górskiego, jak oceny jego prac historycznych, wykazując na paru jaskrawych przykładach, że Górski nie jest historykiem bezstronnym i dlatego należy wobec własnych jego utworów zachowywać wielką ostrożność i korzystać z nich z bardzo ścisłą krytyką. Zakrzewski rzucił wiele światła na działalność Górskiego jako pisarza-historyka i zbieracza-wydawcy źródeł historycznych, oceniając zaś jego zasługi na polu historiografii zupełnie słusznie przyznał mu pierwsze miejsce zaraz po Długoszu wśród najwybitniejszych polskich historyków. Albowiem jak Długosz przez swoje monumentalne dzieło postawił polską naukę historyczną na tak wysokim poziomie, że przez parę wieków nikt mu nie mógł dorównać, podobnie i Stanisław Górski jako zbieracz-wydawca źródeł historycznych był pierwszym i przez długie czasy jedynym historykiem polskim, który potrafił należycie ocenić znaczenie systematycznego gromadzenia i krytycznego wydawania źródeł historycznych dla naukowego poznania naszej przeszłości<sup>15</sup>. Ogromny, blisko 90 tomów liczący zbiór Górskiego stanowił w nowszych czasach główną podstawę źródłową niemal

<sup>14</sup> Zakrzewski W., Stanisław Górski i jego prace historyczne. Propozycja i zarys programu konkursu. (Rozprawy Akad. Umiej., Wydz. Hist. Fil., Ser. II, t. XXVII, Kraków 1909, s. 284—311).

<sup>15</sup> Wyraźnie zaznacza to Górski w liście dedykacyjnym do senatu: *Acta Tomicianae*, t. I, s. 1—2.

wszystkich prac historycznych, zajmujących się epoką złotego wieku. Tym bardziej dawał się odczuwać dotkliwie brak krytycznego wydania spuścizny po Górskim (dotychczas wydano 13 tomów Tomicjanów, z tych zaś tylko cztery ostatnie odpowiadają naukowym zasadom wydawniczym). Dorywcze korzystanie z Tomicjanów wobec niemożliwości opanowania tak wielkiego materiału oraz jego krytycznej oceny przez poszczególnych badaczy, szukających w Tomicjanach źródeł dla pewnych tylko ograniczonych tematów, nie tylko nie pozwalało na należyte ich wyzyskanie, lecz także prowadziło niejednokrotnie (nawet gdy autorzy zdawali sobie sprawę z tendencyjności Górskiego) do wypowiedzania fałszywych sądów o ludziach i wypadkach tej epoki. Niestety, program badań nad dziełem Górskiego, nakreślony przez prof. W. Zakrzewskiego nie doczekał się jeszcze realizacji. Pierwsza wojna światowa i jej skutki, przesunięcie się zainteresowań polskich historyków na czasy późniejsze (głównie w związku z rewizją poglądów na przyczyny upadku Polski i szukaniem precedensów aktualnych zagadnień politycznych w dobie przed- i porozbiorowej), wreszcie zmiany, jakie przechodziła Biblioteka Kórnicka po śmierci ostatniego właściciela Władysława Zamoyskiego — to wszystko złożyło się na długoletnią przerwę (od r. 1915) zarówno w pracach wydawniczych jak i badawczych, związanych z Tomicjanami.

Jedynym krokiem naprzód była moja podróż naukowa w r. 1923/4, podjęta z inicjatywy Polskiej Akademii Umiejętności celem poszukiwań w bibliotekach i archiwach polskich materiałów źródłowych do epoki zygmunto-wskiej, w czasie której zbadałem m. in. mało znane wówczas zasoby Biblioteki Kórnickiej i Biblioteki Ordynacji Zamoyskich w Warszawie, w szczególności zregistrowałem cały materiał, zawarty w Tekach Górskiego (około 7 000 aktów). W parę lat później miałem możność zapoznania się z rękopisami z epoki zygmunto-wskiej, rewindykowanymi ze Związku Radzieckiego, wreszcie w czasie podróży naukowej do Włoch w 1938 r. rozszerzyłem moje studia także na archiwa i biblioteki włoskie. Jeszcze przed wyjazdem do Włoch dzięki życzliwej pomocy dyrekcji Archiwum Państwowego w Wiedniu zapoznałem się szczegółowo z niezwykle ważnym i obfitym materiałem źródłowym do czasów Zygmunta I, przechowywanym w tymże Archiwum w działach Polonica i Hungarica, lecz pracę moją musiałem przerwać z chwilą dojścia do władzy Hitlera. Nie mogłem więc wyzyskać w całości działu Hungarica, zawierającego bardzo wiele materiału,

dotyczącego Polski, zwłaszcza na odcinku jej polityki węgierskiej. Te poszukiwania archiwalne, prowadzone również w celu zbierania materiałów do wydawnictwa Aktów Tomicjanów, dały mi główny zrząd źródeł, podstawowych dla tego wydawnictwa.

Z mojej inicjatywy, popartej przez dra Józefa Grycza, wysłała Biblioteka Kórnicka w r. 1929 Stanisława Bodniaka na badania archiwalne w interesie wydawnictwa do Królewca, Fromborge i Kopenhagi.

Gdy w r. 1938 poprawiła się sytuacja gospodarcza Fundacji „Zakłady Kórnickie”, Biblioteka Kórnicka wsparła finansowo moje wysiłki, umożliwiając mi kontynuację prac przygotowawczych, jak kopiowanie i fotografovanie materiałów. W przededniu wybuchu wojny 1939 r. sprawa wydania dalszego ciągu Tomicjanów była na najlepszej drodze do urzeczywistnienia. Termin rozpoczęcia druku ustaliłem w porozumieniu z Biblioteką Kórnicką na rok 1940. Wojna pokrzyżowała plany, odsuwając ich realizację na długich sześć lat, co więcej — zniszczyła część przysposobionych materiałów.

Ponieważ obecnie Zarząd Fundacji, nawiązując do przedwojennych planów, postanowił wznowić wydawnictwo Tomicjanów i na wniosek dyr. Biblioteki Kórnickiej doc. dra Stanisława Bodniaka powierzył mi jego redakcję, pragnę w niniejszych uwagach dać odpowiedź na pewne zagadnienia, poruszone w referacie W. Zakrzewskiego, przy tej zaś sposobności omówić krytycznie dotychczasową metodę wydawniczą i przedstawić w krótkim zarysie zasady, na jakich powinna się opierać publikacja przygotowywanego dalszego ciągu, t. j. najbliższego XIV tomu i następnych.

Zacznę od samego Górskiego. Wiadomości o jego życiu mamy bardzo skąpe. Ograniczają się one właściwie do tego, co podał w swej pracy o Górskim w 1890 r. W. Kętrzyński, lecz i ta garść szczegółów biograficznych mogła budzić poważne wątpliwości, jak to słusznie podniósł prof. Zakrzewski. Więc przede wszystkim już sama data urodzin Górskiego. Kętrzyński ustalił ją na 8. IX. 1489 r., ponieważ Górski w liście dedykacyjnym do senatu z 8. IX. 1567 r. powiada, że w tym dniu ukończył lat 78. Z tą datą nie zgadza się jednak napis na płycie grobowej Górskiego, podający, że w chwili śmierci (12. III. 1572 r.) liczył lat 74. Wątpliwość, czy pomylił się sam Górski, a właściwie kopista listu dedykacyjnego (oryginału tego listu nie znamy), czy też egzekutorowie testamentu, którzy mu położyli napis grobowy, rozstrzygnął Kętrzyński, uznając datę podaną

przez Górskiego za poprawną na podstawie rzekomo decydującego świadectwa, jakie znalazł w rękopiśmiennej notatce Wawrzyńca Wszereckiego, penitencjariusza plockiego (zmarłego w 1614 r.), że Górski był zrazu świeckim, żonatym i miał liczne potomstwo, piastował nawet urząd sędziego plockiego, dopiero później, owdowiawszy, poświęcił się stanowi duchownemu i został archidiaconem plockim, musiał więc być już starszym człowiekiem, gdy wstąpił na służbę Piotra Tomickiego, podkanclerzego koronnego. Kętrzyński popełnił tutaj błąd metodyczny, nie wyciągając żadnych wniosków ze znanych sobie autentycznych świadectw, zawartych w korespondencji podkanclerzego Tomickiego, który jeszcze w 1532 r. nazywa Górskiego „adolescens, iuvenis”, gdzieindziej zaś mówi o nim wprost „pauper scholaris”. Że to nie da się w żaden sposób pogodzić z notatką Wszereckiego i datą listu dedykacyjnego — podniósł już Zakrzewski, lecz zawahał się z rozstrzygnięciem tej sprawy, póki nie zbada się aktów plockich. Sądzę, że świadectwo Tomickiego wystarcza już w zupełności do odrzucenia bałamutnej wiadomości Wszereckiego (polegającej niewątpliwie na pomieszaniu dwóch różnych osób) i przyjęcia jako daty urodzin Górskiego 8. IX. 1497 r. Pomyłkę Wszereckiego można zresztą bardzo łatwo wyjaśnić: pomieszzał on z całą pewnością naszego Stanisława z jego krewniakiem, Janem Górskim herbu Bogorja, sekretarzem Zygmunta Augusta, człowiekiem żonatym i obarczonym licznym potomstwem, który owdowiawszy poświęcił się stanowi duchownemu, został archidiaconem i oficjałem plockim (tych godności Stanisław Górski nigdy nie piastował) i zmarł w 1610 r.<sup>16</sup> Kętrzyński na podstawie wpisu Stanisława Górskiego na Uniwersytet Krakowski 23. X. 1518 r. przyjmuje, że ojcem jego był Stanisław. Także Zakrzewski uznał tą zapiskę za najwcześniejszą, pewną i niewątpliwą wiadomość o naszym Górskim. Lecz i to twierdzenie nie miało zbyt

<sup>16</sup> S. Starowolski w *Monumenta Sarmatarum*, Crac. 1655, s. 702 podaje następujący napis na nagrobku Jana Górskiego: *Joanni Gorski clara Bogoriae familia orto, bonorum artium iuriumque cognitione spectato, regi Sigismundo Augusto a secretis et exinde proceribus Regni familiari dilecto, deinde coniugii fructibus foecundo ac morte consortis requiem exercitae laboribus vitae consequuto, a suo tandem antistite ad archidiaconatum Plocensem, Deo favente electo... patri desideratissimo die XXV iunii A. D. MDCX defuncto moesti posuerunt. Vixit annos LX.* Nagrobek ten zachował się. Por. A. Nowowiejski, *Płock*, wyd. II, Płock 1930, s. 321. Jan Górski, zdaje się syn archidiacona, był sędzią surogatorem plockim w 1596 r. Boniecki A., *Herbarz*, VI, s. 256.

pewnych podstaw. Różnych rodzin Górskich wylicza Boniecki ponad dwadzieścia, a wśród nich było wielu Stanisławów, niekoniecznie więc powyższy wpis musiał się odnosić do historyka Górskiego. Hipotezę Kętrzyńskiego potwierdza jednak odszukany przeze mnie dokument, stwierdzający przyjęcie przez Górskiego święceń kapłańskich. Podaje on bowiem imię jego ojca — Stanisława.<sup>17</sup>

Z badań Kętrzyńskiego wiadomo było, że Górski pochodził z województwa płockiego. Boniecki na podstawie aktów płockich ustalił jako gniazdo rodzinne Górskich Górę Kościelną (w pow. płońskim woj. płockiego), na której dziedziczył w pierwszej połowie XVI w. Łazarz Górski, stryj historyka.<sup>18</sup>

Bardzo cenny przyczynek do młodych lat Stanisława Górskiego podaje sam Tomicki w liście do biskupa przemyskiego Jana Chojeńskiego z Kielc 11. II. 1534 r.<sup>19</sup> Dowiadujemy się z niego, że Tomicki opiekował się nie tylko Stanisławem Górskim, lecz także dwoma jego młodszymi braćmi Mikołajem i Janem. Od wczesnej młodości byli bracia Górscy wychowanekami Tomickiego, który pokierował ich dalszą karierą życiową. Dwóch z nich, Stanisława i Mikołaja, przeznaczonych do stanu duchownego, przyjął do swej kancelarii. Tylko najmłodszy Jan, zdradzający zamiłowania wojskowe, służył w wojsku zaciężnym na Rusi, wyróżnił się tam zaszczytnie i poślubił w końcu Annę Russianównę, córkę sędziego bełzkiego Andrzeja z Szczepiatyna. Przy poparciu Tomickiego otrzymał 24. II. 1534 r. pozwolenie na wykupno wsi królewskiej Cielądz w województwie bełzkim (probstwo tamtejsze otrzymał jego brat

<sup>17</sup> W dokumencie, stwierdzającym przyjęcie przez Górskiego święceń kapłańskich w 1535 r. wymieniony jest on jako „Stanislaus Gorski, Stanislai de Gora, canonicus Plocensis”. Bibl. Ord. Zamoyskich, Teki Górskiego nr 2484 (autograf Górskiego).

<sup>18</sup> Boniecki A., *Herbarz*, t. VI, s. 256.

<sup>19</sup> P. Tomicki do J. Chojeńskiego z Kielc 11. II. 1534 r.: „Sunt apud me educati tres germani fratres Gorsczii, quorum duo natu maiores muneri et officio scribendi in cancellaria se alligarunt, natu autem minor natura ad militiam quam ad litteras propensior exercitio militari se reddidit. Is cum non pridem in terris Russiae militaret et indolem virtutemque suam multis multum commendasset, ad hoc tandem pervenit, ut filiam domini Russiani iudicis Belzensis matrimonio sibi copularet”. Ażeby więc mógł „honestius vitam agere”, prosi Tomicki o pozwolenie mu na wykupno wsi królewskiej Cielądz w wojew. bełzkim i poparcie na urząd pisarza ziemskiego bełzkiego, właśnie wakujący, Teki Górskiego XVII, nr 1976.

Stanisław), co mu pozwoliło na założenie gniazda rodzinnego, równocześnie zaś król mianował go 21. III. t. r. pisarzem ziemi bełzkiej.<sup>20</sup> Starszy Miłkołaj był kolejno plebanem w Przytyku, Górze, Przytułach i Rzaśnie, pracował razem z bratem Stanisławem w kancelarii Tomickiego w charakterze pisarza królewskiego, później był kanonikiem płockim i zmarł w 1573 r. Pochowano go w katedrze płockiej, gdzie miał nagrobek.<sup>21</sup>

Według Kętrzyńskiego Stanisław Górski zaraz po ukończeniu studiów uniwersyteckich przeniósł się z Krakowa do Włoch, aby dalej kształcić się w teologii i prawie i tutaj zaprzyjaźnił się z Karolem Antonim Marchesinim, uzyskawszy zaś tytuł notariusza publicznego, powrócił do kraju, gdzie swymi zdolnościami zwrócił na siebie uwagę P. Tomickiego, który go przyjął do grona swoich domowników i wyrobił mu urząd pisarza w kancelarii królewskiej (ok. 1530 r.).<sup>22</sup> Powyższe twierdzenie oparł Kętrzyński na bardzo lakonicznej wzmiance w jednym z listów, znajdujących się w XVII tomie (s. 464) zводу sapieżyńskiego Tomicjanów: Stanislaus Gorski domini Caroli Antonii Marchesini familiaris. Zakrzewski uznał to za rzecz wątpliwą, ale nie odrzucając możliwości pobytu we Włoszech Górskiego, próbował dać inne wyjaśnienie: może Górski był przyjacielem Karola Antoniego de Montecenere z Bolonii, dworzanina biskupa płockiego Erazma Ciołka i w służbie Ciołka, po krótkich studiach w Krakowie, dostał się do Włoch, a po śmierci Ciołka w Rzymie z tym Bolończykiem wrócił do Polski, coby wyjaśniało również późniejsze jego stosunki z Piotrem Gamratem, b. marszałkiem dworu Erazma Ciołka.<sup>23</sup> Hipotezę Zakrzewskiego musimy stanowczo odrzucić, chociażby z tego powodu, że w znanym nam składzie dworu Ciołka, który w grudniu 1522 r. powrócił do Polski, nie znajdujemy

<sup>20</sup> Nominacja Jana Górskiego na pisarza ziemskiego bełzkiego z 21. III. 1534 r. i pozwolenie na wykup wsi Cielądz z 24. II. 1534 r. Wierzbowski T., *Matricularum summaria*, vol. IV pars 2, nr 17 498 i 17 462.

<sup>21</sup> Nowowiejski A., Płock, s. 409.

<sup>22</sup> Kętrzyński W., O Stanisławie Górskim (Roczn. T. P. N. P. VI) s. 86; tenże, Stanisław Górski (Przegl. Pow. XXVII) s. 2.

<sup>23</sup> Zakrzewski W., Stanisław Górski, s. 292-3. Hartleb K., Piotr Gamrat w świetle nieznanego życiorysu (Arch. Tow. Naukowego we Lwowie, Dz. II, t. XXI, z. 1.) Lwów 1938, s. 16, przyjmuje, że Marchesini jest niewątpliwie Karolem Antonim de Montecenere, a szczególnie rzekomo dotyczące Górskiego, podane w pracy Kętrzyńskiego, odnosi do Gamrata (!).

Stanisława Górskiego.<sup>24</sup> Czy mamy jednak jakiekolwiek podstawy do twierdzenia, jakoby Górski studiował we Włoszech? Sądzę, że nie. Studia we Włoszech były bardzo kosztowne. Mogli sobie pozwolić na nie tylko ludzie bardzo bogaci, ubożsi zaś wyjeżdżali za granicę albo w charakterze guwernerów paniczów, albo wysyłani na koszt swych możnych protektorów. Zdawałoby się przeto wielce prawdopodobne, że Tomicki wysłał swojego wychowanka na studia do Włoch. Pozornie przemawia za tym list kanonika padewskiego Giovanniego Vincenza Dolce do P. Tomickiego z Padwy 4. XI. 1523 r. Dolce donosi Tomickiemu o wielkiej przyjaźni, jaka zawiązała się między nim i Stanisławem Górskim, który w roku ubiegłym przybył do Padwy z gronem polskiej młodzieży (m. i. z bratankiem Tomickiego Stanisławem) i w tym właśnie czasie powracał do kraju, pozostawiając Stanisława Tomickiego na dalszych studiach w Padwie.<sup>25</sup> Jednak powyższa wiadomość nie odnosi się do naszego historyka, tylko do ks. Stanisława Góreckiego, kustosza płockiego i sekretarza królewskiego (pisał się on z Górki, stąd go czasami i Górskim nazywano), co potwierdza nasze przypuszczenie, że Górski do Włoch nie wyjeżdżał, skoro właśnie mniej więcej w tym czasie, gdy ukończył studia uniwersyteckie, nie on, tylko Górecki towarzyszył młodzieży, wysłanej przez Tomickiego do Włoch z jego własnym bratankiem. Wprawdzie Dolce nie wymienia po nazwisku wszystkich studentów, którzy przyjechali do Padwy z Góreckim, nie mamy jednak żadnych podstaw do wnioskowania, że w gronie ich był nasz Górski. Pominając już inne względy, byłoby dla nas niezrozumiałe, dlaczego Tomicki w tylu znanych nam listach, polecających Górskiego na różne prebendy

<sup>24</sup> Hartleb K., l. c., s. 14 p. 1.

<sup>25</sup> Johannes Vincentius Dulcis cubicularius et protonotarius apostolicus, canonicus Pataviensis Petro Tomicio. Patavii pridie nonas novembris 1523: Cum superiori anno inire gratiam Stanislai Gorski custodis Plocensis, viri eruditione et virtute clarissimi contigisset et ex ea ad amicitiam, diis annuentibus uterque nostrum venire non negasset, sic utrinque corroboratam brevi dierum spatio vidimus, ut ab ipso coelo afluxisse eam haud dubitare quicunque potuisset. Quid enim horum est opportunius homini, nihil sane. Coaluit itaque inter nos benevolentia tali modo, ut alter sine altero esse supra diem unam vix putasset expiabile. Novi ego experientia humanos animos sic nutrirı usu benevolentiae, ut corpora cibis. Ex qua factum est, ut Martino, Stanislao ac aliis uti familiarissime vel invitıs cogerer, cum ii invisere Stanislao mecum frequentissime consuevissent. Recessit deinde in patriam profecturus et Stanislaus, filialis tuus, studiorum causa, ut venerat, remansit. Muz. XX. Czart., Teki Naruszewicza t. 35, nr. 156.

kościelne, chociaż nie pomija niczego, co by mogło przemawiać na jego korzyść, chwali jego pilność, skromność, prawosć charakteru, pracowitość, nigdy nie mówi o jego studiach włoskich — a to przecież było w tych czasach bodaj czy nie najlepszą kwalifikacją na wyższe stopnie duchowne. Jeśli zaś Górski zaraz po ukończeniu studiów na Uniwersytecie w Krakowie do Włoch nie wyjeżdżał, nie mógł tego uczynić po tym, gdyż najpóźniej od r. 1525 był zatrudniony już stale w kancelarii Tomickiego, a według wszelkiego prawdopodobieństwa nawet znacznie wcześniej.<sup>26</sup>

Stwierdzenie tego faktu ma duże znaczenie dla oceny prac historycznych Górskiego. Był on bowiem już w latach dwudziestych nie tylko naocznym świadkiem rozgrywających się politycznych wypadków, lecz także zapoznawał się z nimi w samej centrali rządów w okresie, gdy jego dobroczyńca wraz z swym kolegą kanclerzem Szydłowieckim stał u steru nawy państwowej. Górski jako wychowanek i zaufany służebnik podkanclerzego miał zapewne dostęp do wielu tajemnic dworskich i z wszelką pewnością był dobrze zorientowany w dążeniach politycznych rządzącego wówczas obozu kanclerskiego. Stosunek Tomickiego do Górskiego był bardzo serdeczny. Podkanclerzy posługiwał się nim w swoich poufnych sprawach (np. w 1532 r. w sprawie zatargu z A. Tęczyńskim), przez niego często komunikował się z swym siostrzeńcem, A. Krzyckim biskupem płockim, miał więc Górski w tym czasie możność nawiązania bliższych stosunków z przyjaciółmi i domownikami Krzyckiego, m. i. kanonikami płockimi Piotrem Gamratem i Karolem Antonim de Montecenere.

Górski zawdzięczał wszystko Tomickiemu. Z pewnością od niego otrzymał pierwsze beneficium duchowne — probostwo w Kunowie, miasteczku biskupów krakowskich w pow. opatowskim, a już w 1531 r. na prośby Tomickiego Zygmunt I polecił posłowi swemu w Rzymie Janowi Wilamowskiemu wystarać się w kurii dla Górskiego o nominację na pierwszą wa-

<sup>26</sup> W dokumencie wystawionym przez Tomickiego dla Akademii Krakowskiej z d. 15. XI. 1525 r. występuje jako świadek wśród pisarzy podkanclerzego Stanisław Górski. *Codex diplomaticus Universitatis Studii Generalis Cracoviensis*, Cracoviae 1884, pars IV, s. 100. P. Tomicki do A. Krzyckiego z Krakowa 21. V. 1532: *Novit credo eum, qui apud me a pluribus annis est, Stanislaum Gorski. Teki Górskiego* nr 1623 (minuta Maciejowskiego z poprawkami Tomickiego).

kującą kanonię płocką.<sup>27</sup> Starania podjęte w Rzymie nie były bezowocne. Papież udzielił Górskiemu prowizji na kanonię płocką i gdy zawakowała w 1532 r. scholasteria płocka przez śmierć doktora Strzelczy, Tomicki zabiegał u swego siostrzeńca Krzyckiego, by wprowadził w jej posiadanie Górskiego. Krzycki ociągał się z wypełnieniem życzenia swojego wuja, ponieważ miał zamiar oddać scholasterię swemu siostrzeńcowi Janowi Korzbokowi, kanonikowi płockiemu i ostatecznie po dłuższych układach stanęło na tym, że Korzbok otrzymał scholasterię, zrezygnował jednak ze swej kanonii na rzecz Górskiego, który instalował się na nią przez swego brata Mikołaja d. 13. X. 1534 r.<sup>28</sup> Zanim jeszcze załatwioną została sprawa kanonii płockiej, Krzycki na życzenie wuja nadał Górskiemu probostwo płockie, wakujące po Milińskim, na które Górski instalował się we wrześniu 1533 r. przez brata Mikołaja, mimo sprzeciwu Sebastiana Branickiego, nominata królowej Bony.<sup>29</sup> Przy poparciu Krzyckiego i Tomickiego Górski utrzymał się na probostwie płockim wbrew zabiegom Branickiego, popieranego silnie przez Bonę. Był to jego pierwszy konflikt z królową i od tej pory zaczyna się u niego budzić niechęć do Bony, pogłębiająca się w ostatnich latach życia Tomickiego. Podkanclerzy, usunięty w tym czasie przez Bonę od wpływu na rządy, usiłował jeszcze odzyskać swoje dawne znaczenie, co doprowadziło do przykrych zatargów z królową, zwłaszcza na tle spraw kościelnych. Rozgoryczony, złamany fizycznie i moralnie ongiś

<sup>27</sup> Jako proboszcz w Kunowie występuje Górski wśród świadków w dokumencie wystawionym przez Tomickiego dla Uniwersytetu Krakowskiego z 29. VI. 1531 r. *Codex diplomat. Universitatis Crac.*, IV, s. 107. Zygmunt I do kardynała protektora Polski 21. VI. 1531 r. *Acta Tom.* XIII, nr 129, s. 128. Minuta tego listu (ręką Maciejowskiego z poprawkami Tomickiego), nie uwzględniona przez Celichowskiego, w *Tekach Górskiego* nr 3413.

<sup>28</sup> P. Tomicki do A. Krzyckiego z Dobrowody 21. IX. 1532 r. *Teki Górskiego* nr 1681, A. Krzycki do Bony z Pułtusza 16. X. 1532 r. Tamże nr 1693 (autograf). A. Krzycki do Tomickiego z Pułtusza 16. X. 1532 r. Tamże nr 1694 (oryg.) *Acta capituli Plocensis* ed. B. Ulanowski (*Arch. Kom. Hist.* X) Kraków 1916, nr 115, s. 172.

<sup>29</sup> P. Tomicki do A. Krzyckiego z Kielc 12. VIII. 1533 r. *Teki Górskiego* nr 1921. P. Tomicki do A. Krzyckiego z Kielc 8. IX. 1533 r. Tamże nr 1914 (minuta Maciejowskiego z popr. Tomickiego). A. Krzycki do P. Tomickiego z Płocka 13. IX. 1533 r.: *Quamprimum venit ad me Nicolaus Gorski, mox illum ad plebanatum in Ploczko fratris nomine institui.* Tamże, nr 1943. A. Krzycki do Sebastiana Branickiego z Płocka 17. IX. 1533 r. Tamże, nr 1942 (oryg.). P. Tomicki do A. Krzyckiego z Kielc 5. IX. 1533 r. Tamże, nr 1909 (minuta Maciejowskiego z popr. Tomickiego).

tak wpływowy i zaufany doradca królewski musiał upokorzyć się przed Boną, błagał ją o przywrócenie go do łaski i otrzymał w końcu przebaczenie, lecz te zajścia zrujnowały zupełnie jego zdrowie i przyspieszyły jego zgon (29. X. 1535 r.). Możemy sobie wyobrazić, jak bardzo Górski był przejęty nieszczęściami, jakie spadły na jego ukochanego patrona. Niewątpliwie dopiero te przeżycia rozbudziły w nim uczucie nienawiści do Bony i spowodowały ów uraz psychiczny, który tak fatalnie zaciążył nad jego pracami historycznymi.<sup>30</sup> Zakrzewskiemu wydawało się rzeczą dziwną i zagadkową, dlaczego Tomicki nie nadał Górskiemu kanonii krakowskiej. Wyjaśnienie tego jest bardzo proste: Bona, wyrobiwszy sobie w Rzymie pierwszeństwo przy obsadzaniu wyższych beneficjów kościelnych przy pięciu głównych katedrach biskupich (także w kapitule krakowskiej) przed innymi kolatorami, wprowadzała na wakujące kanonie swoich nominatów i to właśnie było jednym z powodów jej zatargów z Tomickim. Górski, chociaż posiadał kilka beneficjów kościelnych, nie miał święceń kapłańskich, i dopiero w czasie ciężkiej choroby Tomickiego i wkrótce po jego zgonie otrzymał je w d. 18. IX. i 18. XII. 1535 r. w Krakowie z rąk Dominika, biskupa laodycejskiego, sufragana krakowskiego.<sup>31</sup>

Dziwnym zrządzeniem losu wkrótce po śmierci Tomickiego Bona przyjęła Górskiego do swej kancelarii. Czy zaprotegował go Gamrat, lub też ktoś inny, czy też sama królowa zwróciła na niego uwagę, to rzecz obojętna.

<sup>30</sup> Obszernie opisał Górski w kilkadziesiąt lat później zatargi Bony z Tomickim w swym komentarzu do życiorysu Tomickiego p. t. *Molestiae Tomicii propter reginam*. Dał w nim wyraz całej swej nienawiści do Bony. *Acta Tom. zw. Karnkowskiego* t. XVII w *Bibl. Nar.* w Warszawie, rkp. Lat. F. IV, 1462 f. 407—410.

<sup>31</sup> Na odwrotnej stronie minuty listu Zygmunta I do ks. saskiego Jerzego z 1530 r., pisanej ręką Maciejowskiego, Górski przepisał własnoręcznie w dwóch wersjach dokument, stwierdzający wyświęcenie go na księdza. Poniżej podajemy wersję pełniejszą: *Dominicus etc. Significamus etc. Quia nos in ecclesia cathedrali Cracoviensi omnes sacros clericorum ordines celebrantes, Venerabilem dominum Stanislaum Gorski, Stanislai de Gora, canonicum Plocensem ac in Czeladz et Ploczko ecclesiarum rectorem, primum sabbato Quattuor Temporum post festum Exaltationis rite examinatum idoneumque repertum ad gradum subdiaconatus, deinde vero alio sequenti quartali sabbato similiter post festum sanctae Luciae proximo ad gradum presbiteriatus promovimus et ordinavimus, divina ad id nobis clementia suffragante. Actum et datum Cracoviae, diebus quibus supra, anno vero domini 1535. In cuius rei testimonium sigillum nostrum est subappensum. Teki Górskiego nr 2484.*

Bona dobierała sobie ludzi zdolnych, wyszukując ich zwłaszcza między uboższą szlachtą, wieszającą się na dworach możnowładców duchownych i świeckich. Musiał więc Górski istotnie wyróżniać się zdolnościami i posiadać dobre kwalifikacje, skoro Bona przyjęła go na swą służbę. Do swych podwładnych odnosiła się Bona z życzliwością i troszczyła się o dobre ich uposażenie, chociaż była bardzo wymagająca w stosunkach służbowych. Za jej sprawą otrzymał Górski z rąk Gamrata w 1539 r. upragnioną kanonię krakowską. Zawdzięczał więc jej wiele, co zresztą sam przyznaje, pomimo to żywił w swym sercu skrytą ku niej nienawiść jak również do jej najbliższych przyjaciół.<sup>32</sup> Współpraca jego z Boną miała zupełnie inny charakter aniżeli z Tomickim. W kancelarii królowej zajmował podrzędne stanowisko, nie należał do jej powierników ani był używany do służby dyplomatycznej. W czasie swego przeszło dwunastoletniego pobytu na dworze Bony widział i słyszał niewątpliwie wiele, o czym możemy przekonać się z jego korespondencji. Były to jednak wiadomości powierzchowne, echa plotek dworskich, należy więc korzystać z nich bardzo ostrożnie. Natomiast listy jego i komentarze często są tylko wyrazem opinii publicznej, zwłaszcza kół opozycyjnych, z którymi Górski utrzymywał bliski kontakt i jako takie stanowią pierwszorzędny materiał dla historyka. W służbie Bony wytrwał Górski aż do śmierci Zygmunta I.<sup>33</sup> W sierpniu 1548 r. Bona przeniosła się do Warszawy, Górski pozostał natomiast w Krakowie, zapewne więc w tym czasie porzucił służbę dworską i całkiem poświęcił się działalności kościelnej i swym pracom historycznym.

Kiedy powziął zamiar zbierania materiałów historycznych do epoki zygmunto-wskiej, trudno będzie z całą pewnością rozstrzygnąć. W każdym razie, o ile chodzi o zbiory ogólne, nie nastąpiło to za życia Tomickiego. Już bowiem przy pierwszej redakcji swego zbioru posługiwał się takimi źródłami, jak dzienniczek osobisty prymasa Macieja Drzewickiego († 1535), z którego nie mógł chyba wcześniej korzystać, jak po jego zgonie, papiery

<sup>32</sup> S. Górski do J. Dantyszka z Krakowa 18. VI. 1547 r.: *Miseret me dominae, cui, uti servus, omnia debeo*. Muz. XX. Czart. rkp. 247, s. 419 (autograf).

<sup>33</sup> Jeszcze 30. VI. 1548 r. pisze Górski do J. Dantyszka z Krakowa: *Pestis anni praeteriti ab aula me segregaverat et libenter aberam, nam interea temporis rebus meis operam dedi et haec causa erat silentii mei. Nunc hortatu Reymae Dtionis V. ad intermissum scribendi officium redeo*. Następuje opis stosunków dworskich. Muz. XX. Czart., rkp. 1599, s. 1123 (autograf).

zaś urzędowe i prywatne po Tomickim zabrał na przechowanie kanonik krakowski dr Stanisław Borek, więc widocznie Górski nie korzystał z nich wówczas jeszcze do opracowania pierwszej redakcji swego zbioru aktów, która właśnie miała objąć okres do 1535 r. Bona bardzo interesowała się papierami po Tomickim jako urzędowymi aktami kancelarii królewskiej i poleciła Krzyckiemu czuwać nad tym, by nie zaginęły.<sup>34</sup> Tomicki nie prowadził kopiarzy aktów podkanclerskich, przechowywał tylko w swej kancelarii minuty czyli bruliony dokumentów i listów wysyłanych oraz oryginały lub współczesne kopie pism napływających do jego biura; nie czynił przy tym żadnej różnicy między urzędową a swą prywatną korespondencją.

W ten sposób powstał wielki zbiór luźnych aktów, znany pod nazwą Tek Górskiego.

Zainteresowanie Bony tym zbiorem może służyć jako pośrednia wskazówka, skąd wyszła inicjatywa do jego uporządkowania i opracowania. Bona była miłośniczką historii, dla swej biblioteki pozyskała rękopis historii Długosza, w latach późniejszych poszukiwała zdolnego historyka, by mu powierzyć opracowanie historii Polski za rządów jej męża, w swoim archiwum utrzymywała wzorowy porządek, a w jej kancelarii prowadzili osobni sekretarze registratury aktów i korespondencji według pewnego systemu rzeczowego. Jeśliby więc Bona nie dała nawet inicjatywy do uporządkowania i skopiowania aktów podkanclerskich Tomickiego, to w każdym razie Górski znalazł na jej dworze sprzyjające warunki do podjęcia tej pracy.

Pierwszy niewątpliwy tego dowód znajdujemy w dwóch kodeksach, które wyszły z jego pracowni na dworze Bony (obejmują one lata 1509-1535 i 1499-1525), ofiarowanych w 1545 r. marszałkowi w. litewskiemu Mikołajowi Radziwiłłowi Czarnemu<sup>35</sup>. Układ ich był rzeczowy według materiałów, podobnie jak prowadzono księgi w kancelarii królowej. Przy redagowaniu zbiorów ogólnych taki układ był bardzo trudny do przeprowadzenia ze względu na wielką różnorodność całego materiału, przeto Górski przeszedł później do układu chronologicznego, wydzielając tylko pewne zespoły

<sup>34</sup> A. Krzycki do Bony z Warszawy 1. III. 1536 r.: *Scribere mihi dignata est V. S. M., ut scripturas rev<sup>mi</sup> olim domini mei avunculi diligenter conservare iuberem. Id ego iam pridem sedulo curavi et doctor Borek illas servare se mihi significavit. Teki Górskiego XXI, nr 2579 (autograf).*

<sup>35</sup> Są to kodeksy: rogaliński i Muz. XX. Czart. nr 2184.

aktów, mające specjalny charakter, z których tworzył osobne tomy (np. korespondencję Dantyszka, sprawy kościelne, poezje i pisma Krzyckiego), lub też w niektórych tomach w obrębie układu chronologicznego, przy większej ilości odpowiedniego materiału, zbierał akta odnoszące się do specjalnych zagadnień w osobne grupy (np. sprawy gdańskie, sprawy barskie). Te próby połączenia układu chronologicznego z rzeczowym widoczne są w pierwszej redakcji Tomicjanów. Kiedy ta redakcja powstała i jakie były jej założenia? Pierwotnie zamierzał Górski opracować wyłącznie spuściznę po Tomickim, t. j. akta do r. 1535, które miały zasadniczo objąć 13 tomów. Zaznaczył to w tytule wydawnictwa.<sup>36</sup> Korzeniowski twierdzi, że ta pierwsza, najkrótsza redakcja w tej formie, jak nam ją przechował zwód Bibl. Jagiellońskiej, wygotowana była jeszcze za życia Tomickiego lub bezpośrednio po jego śmierci.<sup>37</sup> Przeciwno temu przemawiają zarówno przytoczone powyżej argumenty, jak i inne, pośrednie wskazówki. Na tytułach tomów pierwszej redakcji występuje Górski jako kanonik płocki i krakowski, którym został w 1539 r., wyciski na oprawach mają datę 1542, a nawet pierwszy tom z t. zw. zводу Zygmunta Augusta ma na oprawie wyciśnięty tytuł: „Primus tomus rerum regni Poloniae 1553”. W tym tomie po str. 488 jest włożona karteczka z uwagą Górskiego: „hic ponatur actus dietae Posnaniensis. Iste actus est apud Do. Hosium Epm.” (Hozjusz mianowany został biskupem chełmińskim w 1549 r.). Wynika z tego, że pierwsza redakcja była jeszcze w toku opracowania w pierwszych latach rządów Zygmunta Augusta, na co wskazują również zapiski w Tekach Górskiego, poczynione przez pisarzy, zatrudnionych w jego biurze. Jest ich kilkanaście i mają różne daty, począwszy od 1550 r. do 1569 r. Najwięcej przypada na r. 1565, w którym opracowywano trzecią redakcję Tomicjanów. Poznajemy z nich nazwiska pisarzy, jak Balcer, bakałarz Tomasz z Szydłowa, Andrzej Łasicki, Olszyński, Michał Liczbiński (w 1590 r. pisarz

<sup>36</sup> NN Tomus legationum, responsionum, litterarum rerumque Polonicarum sub divo Sigismundo primo rege Poloniae per sapientissimum senatorem Petrum Tomiczki episcopum Cracoviensem regni Poloniae vicecancellarium actarum, consultarum, dictarum, scriptarum. Per me Stanislaum Gorski Cracoviensem et Plocensem canonicum eius in cancellaria scribam recollectarum et in tomos tredecim digestarum.

<sup>37</sup> Korzeniowski J., *Zapiski*, s. 114.

skarbu koronnego, zmarły w 1605 r.).<sup>38</sup> Utrzymanie takiego biura pociągało za sobą znaczne koszty, przekraczające niewątpliwie możliwości płatnicze Górskiego. W rzeczywistości mamy ślady, że Górski otrzymywał zasiłek na swe prace wydawnicze od Zygmunta Augusta.<sup>39</sup> Mógł więc poświęcić się całkowicie studiom historycznym i w nic więcej się nie wdawać poza normalnym udziałem w pracach obu kapituł plockiej i krakowskiej. I tej pracy, po opuszczeniu dworu królowej, poświęcił resztę swego życia.

Pierwotny plan Górskiego odpisania i opracowania spuścizny po Tomickim do 1535 r. rozrósł się z biegiem czasu. Do trzynastu tomów pierwszej redakcji Górski dodał następnie jeszcze sześć tomów, obejmujących okres od 1536 r. do 1548 r.<sup>40</sup> W ten sposób powstał zwód Biblioteki Jagiellońskiej w 19 tomach.

W jakim celu Górski podjął się następnie opracowania redakcji drugiej, niewiele odbiegającej od pierwszej, którą reprezentuje zwód sapieżyński w 17-tu tomach, nie jest wyjaśnione. W każdym razie ta druga redakcja powstała po 1556 r., albowiem Górski w swej kronice z 1507 r., umieszczonej w pierwszym tomie zводу sapieżyńskiego, polemizuje z pewnymi twierdzeniami Zygmunta Herbersteina, zawartymi w jego sławnym dziele

<sup>38</sup> Podajemy poniżej z Tek Górskiego zestawienie ważniejszych zapisek, dotyczących chronologii redagowania Tomicjanów:

Nr 1976: anno 1550; nr 1848: Thomas Schidlovius 1565 fer. III ante dominicam Palmarum; nr 3165: Memu laskawemu panu Tomaszowi z Schidlowa bakalarzowi; nr 3330: Anno 1565, Andreas Lasicius anno domini 1565 scripsi; nr 2638: Sexterniones anni 1540, quos Andreas transcripsit, sunt loco minutarum Lidzbienski; nr 1895: Michael Liczbinski; nr 24: Michael Liczbinski anno 1569 die sancti Petri Cathedrati; nr 2414: minutae anni 1541. Baltzer cepit scribere 9 novembris; nr 1831: Fasciculus minutarum regiarum de luteranismo in Gedano. Olschinski scipsit.

<sup>40</sup> Niestety, jednośny wyciąg z rachunków królewskich zaginął mi w czasie wojny. Należałoby więc przeprowadzić ponowne poszukiwanie w dziale rachunków królewskich w Arch. Głównym w Warszawie. Tak samo opłacał Zygmunt August pisarzy Marcina Kromera, rejestrujących akta koronne, jak dowodzi następująca pozycja ksiąg rachunkowych: (2 XI 1551 r.) Notariis R. D. Martini Cromeri canonici Cracoviensis, secretarii M. R. privilegia et litteras Regni in libros regestrantibus seu inducentibus ratione eorum laboris fl. 30. Tomkowicz S., *Materyały do historyi stosunków kulturalnych w XVI w. na dworze królewskim polskim*, Kraków 1915, s. 19.

<sup>40</sup> Zaznaczył to w tytule wydawnictwa od tomu XIV: Tomus quartus decimus legationum... per me Stanislaum Gorski Cracoviensem et Plocensem canonicum in reliquos sex tomos annorum consequentium collectarum.

„*Rerum Moscovitarum commentarii*”, a pierwsze wydanie tegoż wyszło w Bazylei dopiero w 1556 r.<sup>41</sup>

Trzecią redakcję, najobszerniejszą, opracowaną w latach sześćdziesiątych w 27 tomach (a według Starowskiego i Karnkowskiego w 30), ofiarował 8. IX. 1567 r. senatowi koronnemu, ponieważ uważał, że może ona oddać nieocenione usługi politykom i mężom stanu i to o wiele lepsze, aniżeli prace konstruktywne (nie stojące zresztą w tym czasie na wysokim poziomie). Taki zbiór, zawierający tajne akta państwowe, z uwagi na jego aktualne znaczenie przeznaczał tylko do użytku wewnętrznego dla kół rządowych i nie zamierzał ogłaszać go drukiem.<sup>42</sup>

<sup>41</sup> *Acta Tom. I.*, s. 19: *Falso autem scripsit Sigismundus ab Erberstein in commentario suo: Constantinum ante dimissionem captivorum Moscovia effugisse, vivente ac dominante adhuc tum in Lithuania rege Alexandro.*

<sup>42</sup> Korzeniowski J., *Zapiski*, s. 139—140, przyjmuje, że istniał odrębny zwód dla senatu, odmienny od Karnkowskiego, który nie zachował się. Argumentacja Korzeniowskiego, przytoczona na poparcie tej tezy, nie przekonała Zakrzewskiego. Uznaje on nadal zwód Karnkowskiego za zwód senacki (s. 290 p. 1). Wielkie zamieszanie wniosły do tej sprawy sprzeczne opisy tomów dodatkowych, podane w liście dedykacyjnym do senatu przez Górskiego, następnie przez Karnkowskiego, albowiem nie pokrywają się one ani ze stanem faktycznym zводу Karnkowskiego, ani nie są zgodne ze sobą. Według tytułów tego zbioru powinien on obejmować 27 tomów, lecz zarówno Karnkowski jak Starowski mówią o 30 tomach. Akta w układzie chronologicznym pomieszczone są w 24 tomach, po czym następują specjalne tomy dodatkowe, z tych trzy objęte są numeracją ciągłą, co jednak nie wyklucza, że Górski mógł do nich dodać jeszcze trzy dodatkowo, nie obejmując ich ogólną numeracją. Zakrzewski przypuszcza, że do trzeciej redakcji senackiej (t. j. zводу Karnkowskiego) mogły wchodzić następujące tomy dodatkowe: 1) listy do Rzymu, 2) listy Dantyszka, 3) Criciana, 4) korektura Taszyckiego, 5) Orichoviana, 6) jakiś 6-ty tom, może Callimachiana. Ta hipoteza nie da się jednak pogodzić z opisem Górskiego i Karnkowskiego. Zakrzewski i Korzeniowski nie zwrócili na to uwagi, że Górski wymienia jeszcze oprócz zbioru pism Kallimacha jako tom dodatkowy akta z czasów Aleksandra, a nie mówi o pismach Orzechowskiego. Zwód senatu mógł więc obejmować, sądząc z opisu Górskiego, 30 tomów, jeśli przyjmiemy jako tomy dodatkowe: 1) listy do Rzymu, 2) listy Dantyszka, 3) korekturę Taszyckiego, 4) Criciana, 5) Callimachiana, 6) akta z czasów Aleksandra. To zaś da się pogodzić ze stanem faktycznym zводу Karnkowskiego, albowiem brakuje w nim kilku ostatnich tomów, o których nie wiemy, co zawierały. Za tym, że zwód Karnkowskiego jest zводом senackim, przemawia jeszcze zachowana w nim dedykacja Górskiego dla senatu, której inne zwoody nie posiadają (n. p. zwód trzeciej redakcji A. Opalińskiego, będący prawie powtórzeniem zводу Karnkowskiego) jak niemniej i ta okoliczność, iż trudno przyjąć, ażeby Górski w kilku ostatnich latach swego życia mógł wypuścić z swej pracowni aż trzy zwoody, liczące 84 tomy.

W tej trzeciej redakcji pomieścił najwięcej swych komentarzy historycznych, które przynoszą mnóstwo wiadomości i anegdot bardzo ciekawych i charakterystycznych, ale — jak słusznie to podkreślił W. Zakrzewski — jest to jakgdyby pełna plotek kronika skandaliczna. Już Kętrzyński domyślał się, że Górski nie opracowywał swych komentarzy współcześnie z opisywanymi wypadkami i na dowód tego przytoczył jego komentarz o sejmie piotrkowskim z 1535 r. (t. zw. *Asiana dieta*), w którym wspomina o śmierci P. Kmity († 1553 r.), pisał go więc conajmniej w jakieś dwadzieścia lat później. Takich przykładów dałoby się przytoczyć znacznie więcej (n. p. w opisie czwartej wojny moskiewskiej w latach 1534-1537 wspomina o wojnie inflanckiej za Zygmunta Augusta).<sup>43</sup> Na podstawie analizy prac historycznych Górskiego doszedłem do wniosku, że pisał je przeważnie w drugiej połowie XVI w. Na wskrósł namiętny i osobisty, przy tym obdarzony usposobieniem zgorzkniałym i zjadliwym, doszukiwał się wszędzie zła i zasadniczo ujemnie oceniał ludzi i wypadki. Talent swój historyczno-literacki zużytkował celem przedstawienia w ciemnych barwach ludzi swej epoki. Złoty wiek zygmuntownski pod jego piórem wychodzi jako okres moralnego upadku i powszechnego zepsucia, wśród którego tylko postacie Tomickiego i jego najbliższych współpracowników błyszczą prawdziwie heroicznymi cnotami. Ten pogląd wyrobił sobie już w czasach zaczynającej się reakcji katolickiej przeciwko pogańskiemu humanizmowi i reformacji. Należał bowiem do grona zaciętych bojowników o utrzymanie wolności i prerogatyw kościoła, tudzież jego najgorliwszych obrońców wobec reformacji. Składało się ono przeważnie z członków kapituł, a wśród nich kierowniczą rolę odgrywała kapituła krakowska. Ci ludzie podjęli otwartą walkę przeciwko episkopatowi, okazującemu w tych czasach, gdy ruch reformacyjny wstrząsał podwalinami kościoła, taką słabość i chwiejność, skłonność do ustępstw i kompromisowość, że mogło to budzić poważne obawy o przyszłość katolicyzmu w Polsce. Otóż Górski, współredaktor osławionej instrukcji kapituły krakowskiej z 1551 r. na synod prowincjonalny (jest ona właściwie jednym wielkim paszkwilem na polski episkopat),

<sup>43</sup> Korzeniowski, *Zapiski*, s. 133 odmawia Górskiemu bez żadnego uzasadnienia autorstwa tego utworu. W *Tekach Górskiego* nr 1732 opis wojny moskiewskiej ma następujący tytuł: *Quarta expeditio belli in Moscos*, z notatką u góry: *Ex commentariis Stanislai Gorski, Cracoviensis et Plocensis canonici, Bonae reginae secretarii*.

szukając przyczyn rewolucji religijnej i zwycięstwa demokracji szlacheckiej, zrzucał całą odpowiedzialność za ten stan rzeczy na system rządów królowej Bony i jej zauszników. Był tak zaślepiony w swych sądach, że trudno nawet przypuścić, by celowo fałszował historię. Zasłyszane opowiadanie, pochwyconą plotkę, jakieś podejrzone zajście skrzętnie wyzyskiwał jako materiał historyczny i naginając do swych celów, stwarzał z niego nadzwyczaj plastyczną konstrukcję historyczną, obliczoną na to, by wywołać wstrząs moralny u czytelnika. Już podczas pobytu na dworze Bony solidaryzował się z opozycją przeciwko jej rządowi, skupiającą się koło podkanclerzego i biskupa krakowskiego Samuela Maciejowskiego, kontynuatora polityki P. Tomickiego. Możemy przekonać się o tym na podstawie jego oryginalnej korespondencji z tych czasów. Nie wypowiadał w niej jednak tak skrajnych poglądów, jak w kilkadziesiąt lat później, gdy własne listy przerabiał na komentarze historyczne, zmieniając radykalnie swoje dawniejsze bardziej umiarkowane sądy<sup>44</sup>. Nie mniej komentarze Górskiego posiadają swoją wartość jako źródło historyczne. Każde bowiem jego opowiadanie odtwarza merytorycznie rzeczywiste zdarzenia, chociaż bardzo często są one mylnie powiązane ze sobą lub fałszywie oświetlone. Historyk nie może ich pominąć, lecz musi odnosić się do nich bardzo krytycznie.

Jeśli Górski jako pisarz-historiograf nie zawsze zasługuje na wiarę, to jako zbieracz-wydawca źródeł historycznych dokonał dzieła naprawdę imponującego. Pod tym względem można go postawić na równi z Długoszem. Nie znamy bowiem drugiego historyka w tej epoce, a nawet w wiekach późniejszych, któryby pracował na sposób tak nowoczesny, stosując podobną metodę, jaką posługują się wydawcy źródeł historycznych w czasach nowożytnych. Poszukiwania za autentycznymi dokumentami prowadził systematycznie w archiwach urzędowych i zbiorach prywatnych<sup>45</sup>. Ustalał chronologię aktów niedatowanych (co prawda nie zawsze szczęśliwie) i kolacjonował odpisy z oryginałami, czuwając osobiście nad poprawnością tekstów. Umiał doskonale ocenić wartość źródeł historycznych i włączał

<sup>44</sup> Przykład takiej przeróbki podał Zakrzewski, l. c., s. 308-311.

<sup>45</sup> Świadczą o tym liczne noty Górskiego w Tomicjanach i Tekach Górskiego. Np. aktów procesu rotmistrza Radwankowskiego z 1522 r. polecił szukać u spadkobierców kanonika krakowskiego Jakóba Staszковского, sekretarza królewskiego, który prowadził protokół tego procesu: A domino Staszkowski petendum est hoc iudicium, nam illum canonicus Staszkowski conscripsit. Teki Górskiego nr 339. Por. Acta Tom. VI, s. 12-14.

do swych zbiorów nawet takie rzeczy, które mu były osobiście nie mile. Dobierał akta istotnie ważne, ilustrujące politykę wewnętrzną i zewnętrzną Polski, jak i stosunki kulturalne. Czerpał niemal zawsze ze źródeł oryginalnych i to najważniejszych dla dziejów tej epoki. Podstawowe zbiory, z których korzystał, były następujące: Do tomu pierwszego (redakcji pierwszej), obejmującego czasy Aleksandra, zużytkował akta kancelarii państwowej kardynała Fryderyka Jagiellończyka jako tymczasowego rządcy w zastępstwie brata w Koronie. Tomicki był sekretarzem kardynała w latach 1501—1503 i przechowywał te akta u siebie, dostały się więc w ręce Górskiego po śmierci Tomickiego<sup>46</sup>. Górski nie mógł już odszukać aktów politycznych kancelarii królewskiej z pierwszych lat rządów Zygmunta I.<sup>47</sup> Ten brak starał się zastąpić obszernymi komentarzami, dającymi przegląd pierwszych lat panowania Zygmunta I. Zużytkował w tym celu kronikę Decjusza<sup>48</sup> i własnoręcznie przez kanclerza Macieja Drzewickiego prowadzony dziennik osobisty i spraw publicznych z lat 1499—1515<sup>49</sup>. Do lat następnych 1510—1515 wyzyskał oryginalne księgi kanclerskie M. Drzewickiego, dokonując wyboru ważniejszych aktów (oznaczał je krzyżykami), z których odpisy sporządzali jego sekretarze<sup>50</sup>. Od 1515 r. do 1535 r. główną jego podstawą źródłową były akta podkanclerskie P. Tomickiego, zachowane z jego osobistą korespondencją w Tekach Górskiego. Od 1535 r. do końca rządów Zygmunta I zasadniczego materiału dostar-

<sup>46</sup> Papée F., *Akta Aleksandra* (Monumenta mediae aevi historica XIX), Kraków 1927, s. VIII.

<sup>47</sup> Kierownicy kancelarii królewskiej i sekretarze traktowali często akta urzędowe, w których sporządzaniu brali udział, jak własność prywatną. Księgi kanclerskie z czasów swego urzędowania zabrał M. Drzewicki po rezygnacji z kanclerstwa do Włocławka i używał w dalszym ciągu jako kopariusza swej korespondencji. Że tak samo postępowali także sekretarze, dowodzi przykład Staszковского.

<sup>48</sup> Porównawcze zestawienie tekstów, jak wiernie czerpał Górski z kroniki Decjusza, daje A. Hirschberg, *O życiu i pismach Justa Ludwika Decjusza, 1485—1545*, Lwów 1874, s. 127—132.

<sup>49</sup> Dziennik kanclerza Macieja Drzewickiego, pisany na marginesie inkunabułu *Almanach noua... per J. Stoefflerinum et J. Pflaumum... supputata* (Ulmae 1499) odkrył K. Piękarski w Bibliotece Ord. Zamoyskich pod sygnaturą Inc. 196. Odpis tegoż posiadam. Górski sam cytuje to źródło przy kronice z 1507 r.: Haec Mathias Drzewiczki vicecancellarius Regni, qui tum in curia regis Sigismundi praesens fuit, manu sua in suo Almanach annotaverat. *Acta Tom. I*, s. 19.

<sup>50</sup> Są to znajdujące się obecnie w Muz. XX. Czart. rkp. 252 i 253 i w Bibl. Jag. rkp. 38.

czyły mu kopiarze urzędowe aktów politycznych, prowadzone już systematycznie po 1535 r. przez kierowników kancelarii królewskiej. Są to t. zw. „Libri legationum” (zrewindykowane z Moskwy i znajdujące się obecnie w Archiwum Głównym w Warszawie). Obejmowały one także akta kanclerskie K. Szydłowieckiego z lat wcześniejszych (t. IV z lat 1512—1530, t. V z lat 1517—1526). Po 1535 r. korzystał Górski z następujących tomów „Libri legationum”: t. VI (1537—1549), t. VII (1539—1544), t. VIII (1539—1540), t. IX (1540—1542), t. X (1535—1542), t. XI (1541—1546) i t. XII (1548—1549)<sup>51</sup>. Akta Tomicjana zawierają w głównym zrębie najważniejszy materiał z tego podstawowego źródła do dziejów Polski XVI w. To jednak, że Tomicjana są właściwie tylko kopią aktów oryginalnych lub mających równorzędne z oryginałami znaczenie urzędowych odpisów, które w przeważnej części zachowały się do dnia dzisiejszego, nie umniejsza ich wartości jako źródła historycznego nie tylko ze względu na komentarze Górskiego i odpowiednie przez niego opracowanie całego materiału, co nie może być bez znaczenia dla badań historycznych z uwagi na to, że pochodzi od człowieka tak bezpośrednio związanego z ówczesnymi wypadkami, lecz również i z tego powodu, że Górski wcielił do swego zbioru jeszcze mnóstwo dokumentów z innych źródeł, obecnie już nieistniejących. Górski miał dostęp do aktów oryginalnych kancelarii królowej Bony i do zbiorów prywatnych, dzięki czemu weszły do Tomicjanów jeszcze takie akta, których nie znajdujemy w urzędowych księgach kancelarii królewskiej. Pod tym względem Tomicjana stanowią równorzędne źródło z „Libri legationum”, ponieważ je poniekąd uzupełniają, a opierają się tak samo jak „Libri legationum” przeważnie na oryginalnych dokumentach lub ich brulionach względnie autentycznych współczesnych odpisach<sup>52</sup>. O. Balzer zastanawiał się nad

<sup>51</sup> Sumaryczny opis Libri legationum podają M. Obolenski i I. Daniłowicz w dodatku do wydawnictwa *Kniga posolskaja Metriki* Wel. Kn. Lit. s. 1545 po 1572 g., Moskwa 1845, s. 419—434. Także w Libri Legationum pomieszczał Górski swoje charakterystyczne krzyżyki, wskazujące kopistom, co mają przepisywać.

<sup>52</sup> Nie wszyscy historycy złotego wieku zdają sobie sprawę ze znaczenia Tomicjanów jako podstawowego źródła tej epoki. N. p. J. Pajewski, *Węgierska polityka Polski*, Kraków 1932, s. 231, oparł swoje opracowanie niemal wyłącznie na Libri legationum, pomijając zupełnie Tomicjana jako rzekomo źródło drugorzędne i nie użytkował w swej pracy podstawowego materiału do polityki polsko-węgierskiej w XVI w., znajdującego się w Tomicjanach, a nie umieszczonego w Libri legationum.

tym, czy Górski odpisując akta z ksiąg kanclerskich Drzewickiego czerpał z nich bezpośrednio, czy też sięgał do ich źródeł, t. j. luźnych dokumentów oryginalnych lub też minut, które do tych ksiąg wpisywano i doszedł do wniosku, że Górski odpisywał bezpośrednio z ksiąg kanclerskich<sup>53</sup>. Twierdzenie Balzera jest zupełnie słuszne i da się również zastosować do sposobu użytkowania przez Górskiego materiału, znajdującego się w „Libri legationum”. Bruliony aktów i oryginały po wciągnięciu ich do ksiąg urzędowych traciły swoją wartość użytkową i nie dbano o ich zachowanie. Akta tego typu wyjątkowo zachowały się po Tomickim, ponieważ nie prowadził on, jak wiemy już, ksiąg podkanclerskich. Górski czerpał więc bezpośrednio z „Libri legationum” jako ksiąg urzędowych i nie potrzebował sięgać do ich źródeł, a zapewne nie miał i możliwości dotarcia do nich. Akta wciągnięte do ksiąg urzędowych polecał odpisywać swoim kopistom w seksternach. W Tekach Górskiego od 1535 r. zaczynają się same seksterny i rzadko spotykamy jakiś oryginalny dokument, czy luźny odpis.

T. zw. fragmenty i bruliony Górskiego, z których kilkanaście opisał Kętrzyński, kilka zaś zarejestrowali Korzeniowski i Zakrzewski, są to fragmenty rozproszonych części Tek Górskiego. Jest ich niewątpliwie znacznie więcej, aniżeli podają wspomniani historycy i należałoby w tym kierunku przeprowadzić systematyczne poszukiwania<sup>54</sup>.

Bardzo ważną dla oceny pracy wydawniczej Górskiego i wartości źródłowej jego zbiorów jest odpowiedź na pytanie, które już postawił Zakrzewski: jak Górski korzystał z tego, co zgromadził z pilnością i pracowitością nadzwyczajną? Czy i kiedy przepisywał poprostu, a co i kiedy przerabiał i zmieniał? Przeprowadzone przeze mnie badania porównawcze tekstów oryginalnych z kopiami w Tomicjanach dały następujące wyniki. Górski zasadniczo odpisywał teksty bez zmian i starannie je kolacjonował. Dotyczy to przede wszystkim całej spuścizny po Tomickim (z aktami kancelarii kardynała Fryderyka włącznie)<sup>55</sup>, a także odpisów z „Libri legationum”, t. zn. prawie całego materiału źródłowego, z którego korzystał.

<sup>53</sup> Balzer O., *Corpus iuris Polonici*. Cracoviae 1906, vol. III, s. 135—136.

<sup>54</sup> Tak np. w *Libri leg.* XXII znalazłem akta z Tek Górskiego, oprawne później z innymi luźno zachowanymi materiałami.

<sup>55</sup> Papée F., *Akta Aleksandra*, s. VIII stwierdza, że poza drobnymi zmianami w układzie i formie w odpisach aktów z czasów Aleksandra rzeczowych przekształceń nie ma.

Wyjątek stanowią pod tym względem odpisy z aktów kanclerskich Drzewickiego. Zwrócił już na to uwagę Balzer<sup>56</sup>, a W. Zakrzewski na jednym przykładzie pokazał, jak Górski zmieniał teksty Drzewickiego<sup>57</sup>. Porównałem cały materiał, zawarty w księgach kanclerskich Drzewickiego z odpowiednimi aktami w Tomicjanach i stwierdziłem, że Górski wszystkie teksty przerabiał i to nie tylko pod względem formalnym, lecz także i rzeczowym. Co więcej, tendencyjność Górskiego da się stwierdzić i w jego pracy redakcyjnej. Tak np. w oryginalnym liście A. Krzyckiego do P. Tomickiego z Torunia 17. III. 1521 r. skreślił następujące zdanie: *Masovienses arctissimam amicitiam et foedus cum Magistro inierunt. Id demum est nobis consuetissimum multique idem proditores in his terris sunt deprehensi. Nos ad omnia more suo silemus.* Górski (Mazur!) na marginesie dopisał uwagę: *falsissimum figmentum*<sup>58</sup>. W rzadkich wypadkach opuszczał część tekstu jako mniej ważną. W Tekach Górskiego znajdujemy pewną ilość aktów z notatką Górskiego: *non scribatur*. Była to wskazówka dla kopistów, by tych aktów nie wpisywali do Tomicjanów. Zazwyczaj są to akta istotnie mniej ważne, mające charakter ściśle osobisty, ale znajdują się wśród nich również dokumenty pierwszorzędnej wartości historycznej. W tym wypadku o wyborze źródeł decydowały u Górskiego względy partyjne. Swoje „*non scribatur*” położył naprzykład nad aktem poselstwa prymasa Łaskiego i senatorów wielkopolskich z r. 1517 do Zygmunta I w sprawie wcielenia Pomorza Zachodniego do Polski<sup>59</sup>. Nie można się więc zgodzić z poglądem Kętrzyńskiego<sup>60</sup>, jakoby Górski, będąc człowiekiem światłym i uczciwym, nie dopuszczał się przez jednostronne gromadzenie źródeł pewnego rodzaju świadomego fałszowania historii. Pominięcie przez Górskiego w Tomicjanach aktów z okresu kanclerstwa Jana Łaskiego nie było przypadkowe. Miał przecież do nich dostęp w Archiwum koronnym (są to trzy pierwsze tomy *Libri legationum*), a zachowały

<sup>56</sup> Balzer O., *Corpus iuris*, III, s. 135—136.

<sup>57</sup> Zakrzewski W., Stanisław Górski, s. 306.

<sup>58</sup> Krzycki do Tomickiego z Torunia 17. III. 1521. Teki Górskiego IV, nr 303, oryg. Por. *Acta Tom.* V, s. 369.

<sup>59</sup> *Legatio ad Sigismundum I regem Poloniae in Lithuaniam missa a Joanne Laski archiepiscopo gnezniensi, a Joanne Lubranski episcopo posnaniensi, Nicolao Lubranski palatino et Luca de Gorka castellano posnaniensi.* Teki Górskiego II, nr 112.

<sup>60</sup> Kętrzyński W., Stanisław Górski, s. 23.

się one do dzisiejszych czasów. Górski wiedział dobrze o tym, że jego zbiór będzie źródłem wiadomości o epoce zygmunto-wskiej dla następnych pokoleń, więc chciał zatrzeć pamięć o Łaskim, by w tym jaśniejszym blasku przedstawić działalność polityczną swego ukochanego patrona. Istotnie wpływ Górskiego na historiografię polską był ogromny i to aż do najnowszych czasów. W tym krótkim przeglądzie zagadnień, związanych z wydawnictwem Aktów Tomicjanów, nie mogę się zająć szczegółowym uzasadnieniem tego twierdzenia. Parę przykładów, jak Górski oddziaływał na najbliższe sobie pokolenie, podał W. Zakrzewski. Ale wpływ jego śledzić możemy i w wiekach następnych aż do Naruszewicza włącznie, którego Teki, wzorowane na Tomicjanach, wyzyskały niemal w całości materiał w nich zawarty. Zwrócę tylko uwagę na najpopularniejszego historyka XVI w. Joachima Bielskiego i jego kronikę, gdyż często historycy powołują się na niego jako oryginalne źródło historyczne, a tej wartości, o ile chodzi o czasy Zygmunta I, kronika Bielskiego nie ma. Bielski, uzupełniając kronikę swego ojca Marcina, czerpał z Tomicjanów i to bezkrytycznie, w związku z czym znajdujemy czasem u niego informacje nieścisłe lub zupełnie błędne, a w każdym razie nie mające wartości źródłowej. Jako przykład może posłużyć podana przez niego następująca wiadomość o rzekomym poselstwie Jana Ocieskiego do Turcji w 1535 r.: „potem (t. j. po otrzymaniu listów sułtana we wrześniu) do Turek niedługo posłano Ocieskiego z listy dwojakiego przymierza z Solimanem i z synem jego Mustafą”<sup>61</sup>. Wiadomość powyższa polega na zwykłym nieporozumieniu. Bielski znalazł w Tomicjanach z 1535 r. list P. Tomickiego do Jana Ocieskiego bez daty, z wskazówkami, jak ma postępować z dwoma dokumentami ratyfikacyjnymi przymierza polsko-tureckiego, wystawionymi 1. V. 1533 r., które Ocieski miał zawieść do Turcji i istotnie doręczył w Konstantynopolu w lipcu 1533 r. Górski nie pamiętał już, kiedy wysłano Ocieskiego do Turcji i umieścił przy tym liście notatkę „in octobrze 1535”, głównie z tego powodu, że miał w swym zbiorze aktów z 1535 r. list sułtana do panów polskich z ofertą niesienia pomocy na wypadek, gdyby wiadomość o śmierci Zygmunta I, jaka nadeszła do Konstantynopola, okazała się prawdziwą. Ten list otrzymali panowie polscy we wrześniu 1535 r., więc Górski przypuszczał, że wkrótce potem musieli wyprawić poselstwo do Turcji i ów

<sup>61</sup> Kronika Marcina Bielskiego, wyd. Kazimierza Turowskiego, Sanok 1856, s. 1071.

list Tomickiego z tym poselstwem związał. Oczywiście tej wiadomości w kronice Marcina Bielskiego nie ma i być nie mogło, ponieważ w tym roku Ocieski do Turcji nie wyjeżdżał. Panowie odpowiedzieli sułtanowi listownie przez zwykłego gońca i jeszcze w 1536 r. Zygmunt, wysyłając do Turcji J. Wilamowskiego, usprawiedliwiał się, dlaczego w ostatnich latach nie odwiedzał sułtana przez posłów, tłumacząc to wrogim postępowaniem wojewody mołdawskiego, który nie przepuszcza posłów królewskich przez swoje terytorium<sup>62</sup>.

Powyżej podane uwagi dostatecznie wyjaśniają, dlaczego przy wydawnictwie Tomicjanów szczególne znaczenie ma zastosowanie bardzo ścisłego aparatu krytyczno-naukowego, jeśli mają one dostarczyć pewnego i autentycznego materiału dla prac konstruktywnych. Wydawnictwo Tomicjanów bez aparatu naukowego nie spełni swego właściwego zadania. Nie liczyli się z tym jednak poprzedni wydawcy.

Pierwszych ośm tomów, redagowanych przeważnie przez bibliotekarza kórnickiego Königa, wydanych zostało tak bezkrytycznie, że nie przedstawiają one wartości naukowej, co już dawno stwierdzono, więc reedycja ich jest konieczna.

<sup>62</sup> Hartleb K., Jan z Ocieszyna Ocieski (Arch. Tow. Nauk. we Lwowie, dz. I, t. VIII, z. 2), Lwów 1917, s. 65—68, zawierzywszy Bielskiemu, szeroko omawia to poselstwo Ocieskiego do Turcji w 1535 r., którego w rzeczywistości nie było. Zygmunt I do Solimana z Wilna 23. IV. 1536 r.: *misimus etiam hunc aulicum nostrum generosum Jacobum Wilamowski, ut Mtem. Vram. inviseret nostro nomine atque eius faciem coram intueretur reversusque nobis referret. Quod vero officium hoc hucusque distulimus ac non insignes quoque oratores, uti volebamus et volumus etiam, ad Mtem Vram misimus, factum est cum propter occupationes nostras et dicionum nostrarum gravissimas, quibus distenti sumus, tum propter maximam viarum insecuritytatem a Valacho, qui non solum non permittit legatos nostros ad Vram Mtem tuto proficisci, verum etiam vitae eorum insidiatur. Acta Tom. zw. Bibl. Jag. Lat. F. IV. 1450, f. 42 r.* Rzekoma instrukcja Ocieskiego do Ibrahima baszy z 1535 r., cytowana przez Hartleba, jest to instrukcja Wilamowskiego z 1531 r., przez pomyłkę pomieszczona przez Górskiego po raz drugi między aktami 1535 r. i przypisana Ocieskiemu. Instrukcję tę ogłosił pod właściwą datą (październik 1531 r.) Hurmuzaki Bogdan, *Documente privitoare la istoria Romanilor 1517—1612*, Bucuresti 1900, t. XI, nr 41, s. 32—33. Zresztą sam Górski miał wątpliwości, czy to instrukcja Ocieskiego i w Tekach Górskiego nr 2236 ma ona dopisek jego własnoręczny: *fortasse Vilamowski fuit missus*. W rzeczywistości znajduje się ona prawie we wszystkich kodeksach Tomicjanów pod r. 1531. Zob. *Acta Tom. XIII*, nr 335, s. 313—315.

Cztery ostatnie tomy w opracowaniu dra Zygmunta Celichowskiego odpowiadają wprawdzie naogół wymogom naukowym, stosowanym przy wydawnictwach źródeł XVI w., których ramowy zarys podał W. Zakrzewski w swym referacie z 1877 r. „Jak należałoby wydawać zbiory listów i aktów historycznych z w. XVI i późniejszych”<sup>63</sup>, jednak i one wykazują poważne usterki. Celichowski starał się dotrzeć do oryginalnych aktów i przyjmował je za główną podstawę swego wydawnictwa, uważając słusznie teksty w oryginalnych zwodach Tomicjanów za wtórne, nadające się, o ile chodzi o odmianki, do uwzględnienia co najwyżej w przypisach, lecz tej zasady nie trzymał się ściśle. Ani odmianek tekstowych różnych zwodów Tomicjanów nie podawał konsekwentnie, ani też nie wykorzystał należycie tych źródeł oryginalnych, jakie mu były dostępne. Korzystał np. z Tek Górskiego, a nie zapoznał się dokładnie z ich zawartością i układem. Dowodzi tego pominięcie całego szeregu aktów, znajdujących się w Tekach Górskiego, a nie uwzględnionych w drukowanych Tomicjanach. Dla wyjaśnienia dodam, że Teki Górskiego miały w XVI w. układ chronologiczny, ustalony przez samego Górskiego, i ten układ częściowo zachowały do dnia dzisiejszego. Z biegiem czasu wiele aktów uległo jednak rozproszeniu, a ponieważ Teki przechodziły w ciągu wieków przez różne ręce, także i układ chronologiczny na tym ucierpiał. Ostatecznie, kiedy Stworzyński, bibliotekarz Ordynacji Zamoyskich, w początkach XIX w. nadał im wygląd dzisiejszy, mnóstwo aktów było pomieszanych bezładnie i weszło do Tek 24—29, oznaczonych napisem: bez roku. Z tej grupy aktów Celichowski zupełnie nie korzystał, chociaż zawiera ona bardzo bogaty materiał do lat już wydanych. Tak samo nie wyzyskał w pełni nawet tych Tek, które mają układ chronologiczny, często bowiem Górski mylił się w oznaczeniu dat. Jeśli więc jakiś akt pomieszczony był w niewłaściwej Tece, Celichowski już do niego nie dotarł, gdyż brał materiał tylko z tej Teki, która chronologicznie odpowiadała redagowanemu przez niego tomowi. Np. list Tomiczkiego do Z. Herbersteina z Krakowa 23. XI. 1531 r. w sprawie małżeństwa królowy Jadwigi z Fryderykiem, palatynem Renu (Teki Gór. nr 1709), nie znalazł się w t. XIII Tomicjanów, zawierającym liczne akta do tej sprawy

<sup>63</sup> Zakrzewski W., Jak należałoby wydawać zbiory listów i aktów historycznych z w. XVI i późniejszych. (Rozprawy Akad. Um. Wydz. Hist. Fil., Kraków 1877, t. VII, dodatki, str. I—XXX).

(por. np. nr 353, s. 329) tylko dlatego, że Górski umieścił go w Tece następnej z datą 1532. Takich aktów, pominiętych lub nieuwzględnionych przez Celichowskiego, można przytoczyć setki<sup>64</sup>. Do poważnych usterek redagowanych przez Celichowskiego tomów zaliczyć trzeba wydanie szeregu aktów z błędnych kopii zamiast z oryginałów. Tak np. całą korespondencję Bony z Dantyszkim wydano z późniejszych odpisów, chociaż zachowała się w oryginale i mogła być dostępną wydawcy (Muz. XX. Czartoryskich rkp. nr 3465). Wogóle, o ile chodzi o podstawę źródłową czterech ostatnich tomów Tomicjanów, można się łatwo przekonać, że wydawca nie zadał sobie trudu przeprowadzenia systematycznych poszukiwań w archiwach krajowych i zagranicznych. Podstawowy zbiór aktów dla wydawnictwa Tomicjanów, znajdujący się w Archiwum Państwowym w Wiedniu i biskupów warmińskich w Fromborku, zaczął uwzględniać dopiero w trzech ostatnich tomach i to bardzo fragmentarycznie. Korzystał np. z działu Polonica Archiwum wiedeńskiego, nie sięgnął natomiast do działu Hungarica, zawierającego właśnie dla tego czasu o wiele więcej i to ważniejszego materiału, dotyczącego bezpośrednio Polski, aniżeli Polonica. Teksty, zwłaszcza trudniejsze do odczytania, nie zawsze wydawał poprawnie. Wystarczy dla przykładu porównać listy Dantyszka do Bony i Zygmunta I z Valladolid 21. V. 1527 r. (Acta Tom. IX, nr 168 i 169) z kopiarzem, pisanym własnoręcznie przez Dantyszka, z którego zostały wydane (rkp. Czart. nr 242), aby przekonać się, ile tam jest błędów. Wartość wydanych przez Celichowskiego tomów obniża jeszcze niemal całkowity brak aparatu krytycznego. Celichowski nie daje prawie żadnych objaśnień, dotyczących osób i wypadków, co niezmiernie utrudnia korzystanie z tego wydawnictwa.

<sup>64</sup> Oto parę przykładów z t. XIII Tomicjanów: Opuszczono listy Zygmunta I do Jerzego Konopackiego, woj. pomorskiego z 12. III. 1531 r. (T. G. nr 1443), Zygmunta I do zarządców cel z 13. III. 1531 r. (T. G. nr 1445), Zygmunta I do Fryderyka, palatyna Renu z 23. IV. 1531 r. (T. G. nr 1453), Zygmunta I do proboszcza spiskiego z 20. XI. 1531 r. (T. G. nr 1536), Zygmunta I do P. Kmity z 20. XI. 1531 r. (T. G. nr 1537), Zygmunta I do Ferdynanda I z 26. XI. 1531 r. (T. G. nr 1532), Zygmunta I do Karola V z 26. XI. 1531 r. (T. G. nr 1533) i t. d.

Nie uwzględniono przy wydaniu aktów w t. XIII.: do nr 335 — T. G. nr 1539, do nr 122 — T. G. nr 1543 (min. Maciejowskiego), do nr 132 — T. G. nr 1545, do nr 17 — T. G. nr 1547, do nr 377 — T. G. nr 1525 i t. d.

Także powoływanie źródeł nie zawsze jest dostateczne. Weźmy pierwszy lepszy przykład: w t. X nr 24 i 25 wydawca podaje jako źródło Teki Naruszewicza, lecz nie przytacza nie tylko strony lub numeru danego aktu, ale nawet w jakim tomie Tek znajdują się te dokumenty.

Z kolei chcę dorzucić parę uwag na temat, jak należałoby wydawać Tomicjana.

O ile chodzi o technikę wydawniczą, t. j. sposób odtwarzania w druku tekstu źródła i redakcję aparatu naukowego, można także do Tomicjanów zastosować w znacznej mierze doskonałe wskazówki, zawarte w „Instrukcji wydawniczej dla średniowiecznych źródeł historycznych”,<sup>65</sup> opracowanej przez Komisję Historyczną P. A. U. Oczywiście — *mutatis mutandis*, zwłaszcza co do zastosowania nowożytnej pisowni. Przy odtwarzaniu tekstu podstawowego z minut czyli brulionów aktów, wychodzących z kancelarii królewskiej, powinno się zaznaczać w przypisach wszelkie zmiany, skreślenia i poprawki. Pozwala nam to bowiem zapoznać się z techniką pracy kancelaryjnej, a ponadto owe skreślenia i poprawki dają często materiał nieobojętny dla historyka. Ponieważ nagłówki aktów pochodzą przeważnie od Górskiego, trzeba by je zachować i już wszystkie dokumenty zaopatrywać w nagłówki łacińskie. Celichowski nie podawał streszczenia dokumentów i to odstępstwo od zasad, przyjętych ogólnie w wydawnictwach źródłowych zarówno średniowiecznych, jak nowożytnych, uzasadniał w następujący sposób: listy w Tomicjanach są nieraz bardzo długie i zawierają treść tak różnorodną, iż chcąc dać dokładne streszczenie, trzeba by znaczną część dokumentu powtórzyć i to bez zyskania pewności, czy jakiego ważniejszego szczegółu nie opuszczono.<sup>66</sup> Ależ właśnie przy obszerniejszych dokumentach o różnorodnej treści szczególnie pożądane jest streszczenie, aby ułatwić korzystającemu ze źródła szybkie zorientowanie się w materiale bez studiowania całego aktu. O jednym przecież trzeba pamiętać: streszczenia nie mają bynajmniej na celu dokładnego powtarzania treści dokumentu, często wystarczy tylko podać hasła (np. Gdańsk, sprawy pruskie), przeto najobszerniejszy nawet dokument można streścić w niewielu zdaniach. Bez takiego przeglądu treści korzystanie ze źródeł jest

<sup>65</sup> Instrukcja wydawnicza dla średniowiecznych źródeł historycznych, opracowana przez Kom. Hist. P. A. U. (Archiwum Komisji Hist. Ser. II, t. II, Kraków 1930, s. 1—40).

<sup>66</sup> Przedmowa Celichowskiego do IX t. *Acta Tomiciana*, s. V.

bardzo utrudnione, zwłaszcza przy takim materiale, jaki dają Akta Tomicjana. Tak samo nie do pomyslenia jest już dzisiaj poważne wydawnictwo źródeł historycznych bez aparatu naukowego, t. j. bez przypisów rzeczowych (nie mówiąc już o porządnym indeksach). Jak wiadomo, przypisy rzeczowe umieszcza się pod przypisami do tekstu i celem odróżnienia od tychże winny być drukowane odmienną, nieco większą czcionką od tamtych. Szczególnie dla Tomicjanów przypisy rzeczowe są niezbędne. Winny one zawierać nie tylko objaśnienia nazw osobowych i topograficznych, odsyłacze do innych, powołanych w danym tekście źródeł, objaśnienia treści w miejscach tekstu, trudnych do zrozumienia lub zawierających sprzeczności, lecz przede wszystkim podawać cały materiał krytyczny, niezbędny dla oceny zarówno pracy redakcyjnej Górskiego, jak zwłaszcza wartości źródłowej jego komentarzy tudzież objaśnienia zdarzeń historycznych, z podaniem odnośnej literatury naukowej itp. W dużym zakresie zastosował tą metodę prof. Zakrzewski w swym, mogącym służyć za wzór, wydawnictwie korespondencji Hozjusza.<sup>67</sup> Jeszcze dalej poszedł Balzer w pomnikowym wydaniu „Corpus iuris Polonici”.<sup>68</sup> Jego objaśnienia rzeczowe dochodzą nieraz do rozmiarów całych rozpraw naukowych, co tłumaczy się po części charakterem tego wydawnictwa, zawierającego pomniki prawa, a więc wymagającego szczególnie poprawnego odtworzenia tekstów i ustalenia ich znaczenia prawnego. Jeślibyśmy jednak nie posuwali się tak daleko jak Balzer, to w każdym razie wydawnictwo Tomicjanów wymaga licznych i wyczerpujących komentarzy, ponieważ porusza mnóstwo spraw, w których wyznać się może tylko z trudnością nawet dobry specjalista tej epoki. Celichowski w opisie przekazów źródłowych ogranicza się do wymienienia rękopisu z podaniem paginacji, pomija natomiast inne elementy. Oczywiście, wydawnictwo źródeł z czasów nowożytnych nie wymaga tak drobiazgowego opisu przekazów źródłowych, jak wydawnictwo źródeł średniowiecznych (np. podawania wymiarów dokumentów, szczegółowego opisu stanu zachowania itp.). To jednak, co podaje Celichowski, stanowczo nie wystarcza. Nie można np. nie uwzględnić

<sup>67</sup> Stanisłai Hosii (1504—1579) et quae ad eum scriptae sunt epistolae, (Hipler-Zakrzewski), Cracoviae 1879, t. I i nast.

<sup>68</sup> Balzer O., Corpus iuris Polonici, Crac. 1906, vol. III. i vol. IV. p. 1.

zapisków dorsalnych i marginalnych, tak często spotykanych w aktach Tek Górskiego, które rzucają nieraz światło na historię powstania dokumentu, a są głównym źródłem, pozwalającym na odtworzenie metody wydawniczej Górskiego. Dopiero w dwóch ostatnich tomach zaczął Celichowski podawać na końcu wykaz dokumentów i listów, dawniej już drukiem ogłoszonych. Ta metoda nie wydaje mi się odpowiednią. Dokumenty drukowane powinny być włączone do układu chronologicznego i podane przynajmniej w rejestrach, w pewnych nawet wypadkach przedrukowane w całości, o ile w grę wchodzi wydawnictwa bardzo mało dostępne lub jeśli dany dokument wiąże się ściśle pod względem treści z innymi aktami, pomieszczonymi w odnośnym tomie Tomicjanów. Np. Tomicjana z 1532 r. zawierają prawie kompletną korespondencję Ferdynanda I, Karola V i Jana Zapolji z Zygmuntem I w sprawie zjazdu pokojowego w Passawie. Nie ma jednak w Tekach Górskiego ani też w żadnym zwoździe Tomicjanów bardzo ważnego listu Zapolji do Zygmunta I z 6. V. 1532 r., wyjaśniającego jego odmowne stanowisko wobec propozycji Habsburgów. List ten rozszedł się po całej Europie i dotarł do Wenecji, dzięki czemu znalazł się w zbiorze aktów M. Sanuta.<sup>69</sup> Ze względu na swe znaczenie powinien więc być przedrukowany w całości. Wogóle wprowadzenie do Tomicjanów rejestrow lub ekscerptów z takich dokumentów, które z różnych powodów nie muszą być drukowane w całości, wydaje mi się bardzo pożyteczne.

Czy i w jakim zakresie należy uzupełniać materiał, znajdujący się w oryginalnych Tomicjanach, dokumentami z innych źródeł — to zagadnienie rozwiązała poprzedni wydawcy w sensie pozytywnym, starając się włączyć do Tomicjanów wszystkie ważniejsze dokumenty o charakterze publicznym, pochodzące z tego czasu. Jest to najzupełniej słuszne. Tomicjana obejmują najpełniejszy zbiór aktów państwowych z epoki zygmuntońskiej i jeśli jakiś dokument tego typu tam się nie znajduje, to chyba dlatego, że Górski nie mógł do niego dotrzeć. Nie posiadamy zresztą żadnego innego wydawnictwa źródłowego dla tych czasów, w którym by mogły znaleźć pomieszczenie tego rodzaju dokumenty. Projektowane wydanie korespondencji ks. pruskiego Albrechta z jego agentami i panami polskimi nie doszło do skutku, przeto i ten materiał powinien być włączony do Tomicjanów i to w znacznie

<sup>69</sup> Sanuto M., I diarii, Venezia 1901, t. 56, 569—573.

szerszym zakresie, aniżeli to miało miejsce dotychczas. To samo dotyczy bardzo ważnego zbioru dokumentów, znajdujących się w Archiwum Państwowym w Wiedniu w dziale Polonica i Hungarica. Zasadniczo powinno się dążyć do tego, aby możliwie wszystkie dokumenty o charakterze publicznym i politycznej treści znalazły się w Tomicjanach.

Dobór materiału powinien być bardzo staranny. Dotychczasowi wydawcy nie wyzyskali wszystkich dostępnych im źródeł rękopiśmiennych i drukowanych, zawierających materiały do tej epoki, z powodu czego wydane tomy wykazują znaczne luki i niedociągnięcia. Należałoby więc dążyć do usunięcia tych braków przy wydaniu tomów następnych.

Podniesienie poziomu naukowego wydawnictwa Tomicjanów jest tym bardziej wskazane, że zawiera ono ważny materiał źródłowy nie tylko dla dziejów Polski, ale i zagranicy. Na Tomicjanach głównie opierają nowsi historycy czescy opracowanie historii Czech za ostatnich Jagiellonów. Dla historii Węgier dostarczają one wiele bardzo cennego materiału. Także nauka rumuńska wyzyskuje Tomicjana dla swych opracowań i wydawnictw źródłowych. Nawet uczeni hiszpańscy zwrócili uwagę na znaczenie Tomicjanów jako wartościowego źródła dla poznania stosunków politycznych i kulturalnych, panujących na dworze hiszpańskim za czasów Karola V, jak świadczy o tym rozprawa Paz y Mélia Antonio p. t. „El embajador polaco Juan Dantisco en la corte de Carlos V”.<sup>70</sup> Korespondencja dyplomatyczna Dantyszka i kopiarz aktów księstw włoskich królowej Bony dostarczają wiele materiału do historii Włoch południowych. Ze zrozumiałych względów interesowała się Tomicjanami nauka niemiecka. Korzystają z nich również uczeni francuscy i angielscy dla swoich opracowań monograficznych i wydawnictw źródłowych. Nic przeto dziwnego, że przed wojną światową każda większa biblioteka naukowa zagranicą starała się o pozyskanie Tomicjanów dla swych zbiorów.

To międzynarodowe znaczenie Tomicjanów nakłada na naukę polską obowiązek, by dbała o odpowiedni poziom tego wydawnictwa i przyspieszyła tempo jego ukazywania się w druku.

<sup>70</sup> Paz y Mélia Antonio, *El embajador polaco Juan Dantisco en la corte de Carlos V.* (Boletín de Academia española, Madrid 1924, t. VI, s. 54—69, 305—320, 427—444, 586—600, oraz t. VII, s. 73—93).